

# W pułapce religii



*Konflikt między pozbawioną Boga religią a szczerą, poszukującą Boga duchowością nadal trwa. Prawdziwe chrześcijaństwo nigdy nie było podszycie konformizmem, lecz polegało na jednoznacznym opowiadaniu się za nieprzemijającymi wartościami płynącymi z Ewangelii*

## **Janusz Szarzec**

Niewiele jest na świecie fenomenów, które by tak głęboko jak religia odcisnęły swoje piętno na świadomości społecznej, kształtowały ludzkie postawy, kreowały wzorce zachowań i modele życia. Towarzyszy ona człowiekowi od kołyski aż po grób, odwołując się do najwyższych wartości i powołując na ostateczne autorytety.

Tak naprawdę nikt nie pozostaje obojętny wobec tego powszechnego zjawiska. Nawet ci, którzy najbardziej się od niego dystansują: ateści i agnostycy przez sam swój protest i zaprzeczenie dają świadectwo, jak istotny to czynnik warunkujący egzystencję człowieka.

## **Czym jest religia?**

Niełatwo ją zdefiniować. Próby analizy samego słowa, wywodzącego się z języka łacińskiego, nie dają jednoznacznej odpowiedzi. Od czasów starożytnych (Cyceron, Laktancjusz, św. Augustyn) rozmaicie interpretowano termin „religia” – w zależności od przyjętych źródłosłów. Nie wiadomo, kto użył tego słowa jako pierwszy i co miało ono wówczas oznaczać.

Religia oznacza stosunek człowieka do sacrum (sfery świętości, włączając w to istotę bóstwa, również Boga osobowego) i przez ten pryzmat postrzeganie przez niego otaczającego świata, ludzi, a także siebie samego. Choć wśród elementów tworzących prawie każdą religię można wyodrębnić

specyficzną doktrynę, kult, model organizacji oraz indywidualne przeżycie duchowe wiernych, to mnogość kultów religijnych i ich zróżnicowanie nie pozwalają za pomocą doświadczeń dotrzeć do genyzy wierzeń.

## **Pytania o Stwórcę**

Sposób, w jaki ewoluowały poszczególne religie, nasuwa niestety wniosek o często decydującej negatywnej roli człowieka w ich tworzeniu. Niektóre z kultów przez stulecia ulegały różnym mutacjom, by potem w swej nieoryginalnej formie kreować całkowicie różne od pierwotnych systemy wartości i wzorce myślowe.

Zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo nie są wyjątkami. Sporo idei oraz poglądów często wywodzących się spoza judeochrześcijańskiego systemu wartości (głoszonego w Pismach Staroego i Nowego Testamentu) przenikało stopniowo zwłaszcza myśl chrześcijańską, by ostatecznie wyprzeć pierwotne prawdy. Jeśliby rozpatrywać religię jako twór czysto ludzki, zaledwie zjawisko socjologiczne – gdzie nie ma miejsca na Boga Stwórcę nadal ingerującego w swoje stworzenie, to wystarczyłoby poprzestać na stwierdzeniu oczywistego faktu jej ludzkiego autorstwa. Lecz jeśli Bóg istnieje jako nadprzyrodzona, niezmienna istota we wszechświecie, to religię należałoby interpretować jako historię poszukiwania Boga przez człowieka, oddalania się i przybliżania do Niego.

## Posłani przez Boga

Od zarania ludzkości istnieje tendencja wspólna dla wszystkich ludzi: oddalania się od Boga. Ta skłonność do odchodzenia od pierwotnych wartości i prawd przejawia się w obrębie każdej religii w miarę rozrastania się jej struktur, tworzenia instytucji i hierarchizacji. Następuje skostnienie form, zanik treści, urząd kapłański zaczyna pełnić funkcję ostoi ustalonego porządku, a wszelki przejaw spontanicznej, żywej duchowości jest traktowany jako wyraz buntu i bezpośrednie zagrożenie sprawowanej władzy. Walka skostniałego urzędu z charyzmatem to proces, przez który przechodzą wszystkie religie, i nikomu nie udało się, jak do tej pory, tego uniknąć. Starotestamentowa historia judaizmu, jak również dzieje chrześcijaństwa dostarczają niezliczonych przykładów takich konfliktów. Ilekroć starotestamentowy Izrael, głównie z winy swoich duchowych przywódców – kapłanów, odstępował od Boga i Jego Słowa, gdy zaczynało się szerzyć bezprawie, a zepsucie obyczajów sięgało apogeum, pojawiali się prorocy. Posłani przez Boga, mieli misję doprowadzenia do duchowej odnowy narodu, powrotu do pierwotnych wartości określonych Słowem Boga. Tego rodzaju odrodzenie życia duchowego nigdy jednak nie przebiegało bezboleśnie.

## Zdeprawowana religia

Jeden z najbardziej znanych konfliktów przedstawicieli już zhierarchizowanej „urzędowej” religii z Bożym reprezentantem na ziemi został opisany na kartach Ewangelii Nowego Testamentu. Jezus nie był założycielem nowej religii, nie przybył po to, by zaprzeczyć wszystkiemu, co Pismo Święte mówiło o Bogu. Pojawił się, by wypełnić Boże obietnice, jako zapowiedź Nowego Przymierza, które Bóg chciał zawrzeć z ludzkością. Nieuchronnie prowadziło to do konfrontacji ze stróżami istniejącego już porządku religijnego, ukształtowanego przez wieki na bazie ludzkiej tradycji, pełnego patologii i uprawomocnionych nadużyć. Co zatem znamionowało (i nadal określa) religię w jej stadium deprawacji?

Jezus miał do czynienia głównie z dwoma religijnymi stronnictwami: saduceuszy i faryzeuszy. Pierwsi stanowili kastę kapłańską, która władzę duchową sprawowała dziedzicznie. Przywiązywali wagę do swego pochodzenia i stanu. Czerpali niewyobrażalne zyski z handlu świątynnego, nad którym mieli całkowitą kontrolę. Epatowali bogactwem i otaczali się przepychem.

Drudzy wywodzili się raczej z nizin społecznych, a swą pozycję w społeczeństwie

zawdzięczali żmudnej edukacji oraz pracy nad sobą. Z jednej strony gardzili bogatymi, zeświecczałymi (według nich niepobożnymi) saduceuszami, a z drugiej – prostymi niewykształconymi ludźmi, którzy nie wypełniali tak jak oni wszystkich skomplikowanych przepisów prawa religijnego. Uważali się za duchową elitę narodu i w religijnej gorliwości upatrywali źródła swych zasług.

## Podwójne życie

Jeden z głównych zarzutów Jezusa kierowanych pod adresem faryzeuszy i saduceuszy dotyczył ich hipokryzji (Łk.12:1;Mt.16:6;11-12), która przez ich przykład idący z góry promieniowała na cały naród i wyznaczała chore standardy. To z tego powodu istniała wówczas cicha akceptacja prowadzenia podwójnego życia, wystarczała gra pozorów, liczyły się przede wszystkim powierzchowne rytuały, bez wewnętrznej przemiany serca (Mt.23:27-28;Łk.11:46). Rozgrzeszenie można było uzyskać dzięki przepisom prawa dodatkowo ustanowionym przez samych faryzeuszy. Ta powszechna relatywizacja wartości skutkowałą społeczną znieczulicą i prowadziła między innymi do zepsucia obyczajów oraz braku jakichkolwiek autorytetów moralnych. Do dziś określenie „faryzeizm” funkcjonuje jako synonim zakłamania i stosowania w życiu podwójnych miar.

Jednak tego rodzaju powszechne zjawisko społeczne miało swoje przyczyny. Wynikało z dwustopniowego procesu odstępowania od wierności czystemu Słowu Bożemu. W pierwszej kolejności polegało to na satysfakcjonowaniu się samym słuchaniem nauki Pisma, bez konieczności jej praktykowania (Mt.23:1-3). Słowo Boże sobie, a życie i tak płynęło niezależnym torem. Druga faza była już mniej subtelna i polegała na uprawomocnieniu ludzkich bezbożnych praktyk przez dopisywanie praw, które odtąd stanowiły „uświęconą” tradycję – często bardziej respektowaną niż pierwotne Słowo Boże (Mt.15:3-9;Mk.7:5-13). Ta rozbudowana przez wieki tradycja niechybnie stawała się brzemieniem nie do uniesienia dla zwykłych wiernych, ponieważ sami jej twórcy nie czuli się przez nią w najmniejszym stopniu zobligowani (Mt.23:4;Łk.11:46).

Aby zabezpieczyć ten rozbudowany system religijny przed upadkiem, stworzono łańcuch pośredników między ludźmi a Bogiem, gdzie przeciętny świecki człowiek z definicji nie mógł mieć bezpośredniego dostępu do Boga. Potrzeba było do tego kapłanów, którzy jako jedyni byli wtajemniczeni i dysponowali monopolem na wiedzę,

jak doprowadzić ludzi do zbawienia. Inna rzecz, że z niej nie korzystali: ani dla siebie, ani dla dobra swych wiernych naśladowców (Mt.23:13-14; Łk.11:52). W ten sposób stworzony został niebezpieczny w świetle Biblii precedens, utrwalone przekonanie, że do Boga nie można dotrzeć samemu. Oprócz tego na stałe wytworzył się dystans między kapłanami a „zwykłymi” ludźmi (J.7:45-49).

Jezus dla dobra wszystkich konfrontował taki system religijny, wskazując na spisane Słowo Boże jako odpowiedź na zakłamanie tradycji, życiowe dylematy człowieka, jego brak pewności odkupienia. Jezus Chrystus przez swą śmierć i zmartwychwstanie umożliwił każdemu bezpośredni kontakt z Bogiem i uzyskanie życia wiecznego.

## Jeśli nie tradycja, to co?

Od tamtej pory zmieniło się prawie wszystko, lecz konflikt między pozbawioną Boga religią a szczerą, poszukującą Boga duchowością nadal

trwa. Prawdziwe chrześcijaństwo nigdy nie było podszyte konformizmem, lecz polegało na jednoznacznym opowiadaniu się za nieprzemijającymi wartościami płynącymi z Ewangelii. Mniej było zrytualizowaną religią, bardziej stylem życia z jego praktyką zakorzenioną w odwiecznym Słowie Bożym. Postępowanie według wyznawanych prawd często oznacza niezgodę na zastany porządek, aktywne działanie na rzecz zmiany otaczającej nas rzeczywistości. To cecha tych chrześcijan, których życie podporządkowane jest Ewangelii Jezusa Chrystusa. Gdziekolwiek są, mogą, powinni być i bywają najlepszymi obywatelami, mężami, żonami a także przywódcami dla społeczeństw, którym służą z potrzeby serca. Niosą przesłanie wolności, prawdziwej, głębokiej, bo płynącej z przemienionego wnętrza oraz lojalności przede wszystkim wobec swego Zbawiciela.

Źródło: Magazyn Chrześcijański CEL, nr 4(7)